

**(Corriere dello Sport - R.Maida) Dawaj Schick, rozgrzewaj się, nie tak jak w Udine i Charkowie, gdzie zrobiłeś to przez chwilę, biegając po skrzydle obok ławki, a potem zostałeś zmuszony usiąść na niej ponownie. Z Milanem będziesz miał szansę. Być może, prawdopodobnie, nawet od początku, jak dał do zrozumienia Di Francesco na wczorajszej konferencji prasowej w Trigorii: "*Patrik trenował regularnie, jest wielkim talentem, może zagrać*". Wygląda to jak pasowanie.**

Nie gra w pierwszym składzie od 30 grudnia, Roma-Sassuolo, 1-1. Schick grał źle, ale zszedł z boiska przy wyniku 1-0, zatem nie mógł być winny za wyrównanie Sassuolo. Również dlatego, że w ostatnim meczu 2017 roku został wystawiony na boku ataku, pozycji, na której grał potem tylko w sytuacji awaryjnej: "*Albo zagra on albo zagra Dzeko. To moja dwójka środkowych napastników, z kolei Defrel może się dostosować zarówno na skrzydle jak i pozycji trequantisty*". Dwa razy Schick zagrał na środku ataku, w lidze z Chievo i w Coppa Italia z Torino. W pierwszym przypadku był najbardziej niebezpiecznym graczem drużyny, w drugim zdobył jedyne goła Romy. Z tego powodu Di Francesco chce go ustawić na bardziej naturalnej pozycji: po tym jak czekał na niego pięć miesięcy, przerywanych trzema urazami tego samego uda, ma nadzieję, że Schickowi uda się wyrazić cały swój ogromny potencjał już z Milanem, dając w tym samym czasie Dzeko odpoczynek.

Jeśli by zagrał, Schick uzupełniłby zespół z bardzo młodą średnią wieku: zagrałaby dwójka z rocznika 1996 (on i Pellegrini, który wraca do pierwszego składu po wykluczeniu w Charkowie) i rocznik 1997 (Under). Jednak niewiadomych co do skład jest tym razem wielu: Perrotti powinien wygrać rywalizację z El Shaarawym, Bruno Peresa ma nadzieję wygrać z Florenzim. Niepewne jest też ustawienie wyjściowe: Di Francesco przeplatał 4-2-3-1, używane w ostatnich czterech meczach z ulubionym 4-3-3, bez dawania jakiegokolwiek odniesienia co do ostatecznego wyboru. Wszystko będzie wiadome przy pierwszym gwizdu. Po raz pierwszy powołany został nowy zakup, lewy obrońca Jonathan Silva: po rozwiązaniu problemów z kolanem usiadł na ławce z numerem 33.

Autor: abruzzo